

Wojciech Kęder

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## **Aktywność dyplomatyczna Michała Wielhorskiego w Paryżu jako wysłannika konfederacji barskiej w świetle korespondencji dyplomatycznej nuncjuszy papieskich**

### **1. Kariera polityczna Michała Wielhorskiego**

W styczniu 1770 roku w stolicy Francji pojawił się przedstawiciel konfederackiej Generalności, Michał Wielhorski – oboźny wielki koronny i kuchmistrz wielki litewski, realizując tym samym długo dojrzewający w środowisku przywódców konfederacji barskiej projekt wysłania przedstawiciela barżan do najważniejszego sojusznika na arenie międzynarodowej, jakim była Francja Ludwika XV. Zanim jednak pojawił się w Paryżu jako przedstawiciel wojujących z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim i Rosją barżan, przeszedł długą drogę, rozpoczynając swoją karierę polityczną jako saski stronnik związany z Jerzym Mniszchem, dla którego pełnił szereg politycznych funkcji. W 1767 roku zaś był aktywny jako współpracownik Nikołaja Repnina na sejmie radomskim i członek delegacji, która późnym latem 1767 roku udała się do Katarzyny II z prośbą o pomoc w utraceniu reform Familii Czartoryskich i detronizacji króla.

W trakcie pobytu w Moskwie niezadowolony z rezultatów sejmu radomskiego, zbyt pobłażliwego jego zdaniem dla monarchy zagrażającego „złotej wolności”, wzywał swoich przyjaciół, by udali się do Moskwy i tam zapewnili Katarzynę II, że „losy życia, fortun i swej wolności składają w ręce tej monarchini, która chwałę złożyła w uszczęśliwianiu

Polski”<sup>1</sup>. Jego też zdaniem, co stanowi umysłu pana kuchmistrza dawało druzgocące świadectwo, krok ten spotkałby się z powszechnym uznaniem: ... „o jakżebyście wysoce figurowali w oczach całej Europy, w umysłach całej potomności, a w ojczyźnie vous seriez regardés comme autant de héros de la liberté”<sup>2</sup>. Na szczęście jednak dla autora tych „patriotycznych” uniesień jego pomysł uczynienia z politycznych przyjaciół bohaterów walczących w obronie zagrożonej wolności pod protektoratem Katarzyny II nie doczekał się opublikowania, co w dwa lata później pozwoliło krewkiemu obrońcy „złotej wolności” znaleźć się w szeregach walczących z Rosją konfederatów.

Zanim jednak do tego doszło, podczas pobytu w Rosji dążący do dyskredytowania monarchy w oczach jego rosyjskiej protektorki Wielhorski rozwijał energiczną działalność, kontaktując się z kierującym rosyjską polityką zagraniczną Nikitą Paninem, wpływowym klanem Czernyszewów oraz sekundującym im posłem duńskim Achatzem Ferdinandem von Asseburgiem. W styczniu 1768 roku po zakończeniu misji Radomian nie powrócił do Polski, lecz pojechał do Petersburga i tam proponował Rosjanom swoje pośrednictwo w kontaktach z barżanami. Propozycji ta jednak nie została przyjęta<sup>3</sup>.

Oczywiście zabiegi te nie uszły uwagi rezydenta polskiego w Rosji, Jakuba Psarskiego, pozostającego w dobrych kontaktach z Kacprem Saldernem i Paninem. Dlatego też o akcji Radomian, jak również aktywności Wielhorskiego na bieżąco informowany był Stanisław August. Już po zawiązaniu konfederacji barskiej, 30 lipca 1768 roku król tak pisał o tej sprawie do łowczego koronnego Ksawerego Branickiego: „Wielhorski tandem wyjechał z Petersburga, daremnie różnych tentowawszy sposobów do uszkodzenia mnie, do awantazu swego, a na koniec z pomocą pruskiego posła, chciał sprowadzić negocjację medjacji pruskiej, między Malkontentami naszymi, którzy są u Turków a Imperatorową, ale się to nie udało...”<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> J. Michalski, *Sarmacki republikanizm w oczach Francuza. Mably i konfederaci barscy*, Wrocław 1995, s. 17.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Tamże, s. 16–17.

<sup>4</sup> *Konfederacja Barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koronnym w roku 1768*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872, s. 56.

Po powrocie do kraju ślad na pewien czas po obrotnym kuchmistrzu zaginął, aż w 1769 roku Wielhorski znów wypłynął, ale tym razem jako konfederat barski, wylądowawszy ostatecznie po przeciwnej stronie barykady. Związał się też bliżej w tym czasie z jednym z przywódców konfederacji barskiej, marszałkiem nadwornym koronnym Jerzym Mniszchem, z którym łączyły go zażyłe kontakty jeszcze z początku lat 60., a u którego bywał w jego dobrach rodowych w Dukli na początku 1769 roku. W ciągu tego roku wśród przywódców konfederacji długo dojrzewał pomysł wysłania przedstawicieli dyplomatycznych na obce dwory, przychylniej patrzące na sprawy polskie i konfederackie, napotykać jednak szereg przeszkód, m.in. finansowych. Wśród najważniejszych placówek, o których myślano, znalazł się Stambuł, Drezno, Rzym, Madryt, Wiedeń oraz przede wszystkim Paryż.

Francja, europejskie mocarstwo i główny przedstawiciel katolickiego Koncertu Południowego stojącego w opozycji do akatolickiego Koncertu Północnego, w którym główną rolę grała Rosja, była najważniejszym sojusznikiem konfederatów na arenie międzynarodowej. Jakkolwiek Paryż już wcześniej, w okresie bezkrólestwa po śmierci Augusta III Sasa podjął decyzję o rezygnacji z bezpośredniej interwencji w sprawy polskie, to szachował Rosję na arenie międzynarodowej, usiłując przeszkadzać jej w miarę możliwości we wzmocnieniu jej pozycji w Europie Środkowo-Wschodniej. Wersal nie tylko wspierał barzan pieniędzmi czy też udzielał im dyplomatycznego wsparcia, lecz skłonił również Turcję – niezadowoloną z umocnienia rosyjskich wpływów w Polsce – do wypowiedzenia wojny Katarzynie II.

Na postawę Francji wobec polskiego konfliktu oglądali się inni uczestnicy Koncertu Południowego, w tym Drezno, a także Wiedeń. Rozwojem sytuacji w Polsce zainteresowany był też Madryt i król Karol III, a to ze względu na pamięć o jego ukochanej żonie, a córce Augusta III Mocnego – Marii Amalii, która zmarła w 1760 roku. Lecz o ewentualnych skoordynowanych akcjach na arenie międzynarodowej uczestników tego katolickiego sojuszu decydowała postawa Francji. Z tego też względu tak ważną dla barzan była kwestia wysłania swojego przedstawiciela na dwór francuski<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> W. Kęder, *Stolica Apostolska wobec Rzeczypospolitej w okresie konfederacji barskiej 1767–1773*, Opole 2006, s. 83, 89, 254–261.

O zadaniach, jakie Generalność postawiła przed Wielhorskim, pisał Władysław Konopczyński:

Instrukcja Wielhorskiego w 15 §. datowana z Białej, była wynikiem całorocznych namysłów i kilkumiesięcznych narad wszystkich tuzów Generalności. Tu naszkicowane zostały główne zręby systemu politycznego partii: do osiągnięcia celu walki, tj. obrony „S. R. Catholicae Ecclesiae, immunitatis, legum, libertatum, privilegiorum ac indipendentiae”, Francja ma pomóc przez pośrednictwo dyplomatyczne, jako gwarantka oliwska, tudzież przez bezzwrotne zasiłki pieniężne na utrzymanie narodowego polskiego wojska pod komendą Generalności. Stanisław August, jako „indefesse ad absolutismum tendens” (dowodem ustanowienie Komisji Wojskowej) będzie złożony z tronu, bezkrólowie ogłoszone będzie od śmierci Augusta III. Poseł zapyta w imieniu Rzplitej, kogo Ludwik XV przeznacza na następcę Poniatowskiego, i poprosi o poparcie dla kandydatury Fryderyka Augusta, nie tylko ze strony Francji, ale i Austrii. Francja zagrzeje Portę do dalszej wojny w obronie Polskiej niepodległości w duchu traktatów karłowickiego i nadpruckiego...<sup>6</sup>.

## 2. Papiescy dyplomaci o działalności Wielhorskiego na dworze francuskim

Wysłanie dyplomatycznego przedstawiciela konfederacji do Paryża było ważnym krokiem, z uwagą śledzonym nie tylko przez bezpośrednio zainteresowanych, lecz także przez dwór polski i rzecz jasna ambasadę rosyjską w Warszawie. Z obawą też te wzajemne stosunki konfederatów z Francją obserwował dwór carski w Petersburgu, obawiając się kontrakcji Wersalu na arenie międzynarodowej. Postawa Francji miała bowiem niebagatelne znaczenie nie tylko dla rozwoju sytuacji w Rzeczypospolitej, lecz także sytuacji międzynarodowej w Europie. Stąd też trudno się dziwić, że misja Michała Wielhorskiego znalazła się w centrum uwagi dyplomacji papieskiej, żywotnie zainteresowanej rozwojem sytuacji w Polsce.

Z oczywistych względów najwięcej do powiedzenia w tej kwestii miał nuncjusz papieski we Francji, arcybiskup Bernardino Giraud. Był on

<sup>6</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 1, Warszawa 1936, s. 377.

dobrze widziany na dworze francuskim, miał też dobre kontakty z innymi dyplomatami przebywającymi w Paryżu, nie wyłączając samego Michała Wielhorskiego<sup>7</sup>. Żywo zainteresowany przebiegiem misji Wielhorskiego był też nuncjusz papieski w Warszawie, arcybiskup Angelo Maria Durini. Nie ukrywał on swojej sympatii dla walczących w obronie wiary i niepodległości konfederatów, a przyjęcie Michała Wielhorskiego na dworze wersalskim było sukcesem barżan, gdyż umiędzynaradawiało sprawę konfederacką.

Dodatkowo dla arcybiskupa Duriniego postawa Francji była istotna z czysto osobistych względów. Od chwili swojego przybycia do Warszawy w 1767 roku nuncjusz stając w obronie praw Kościoła katolickiego, wszedł w konflikt z ambasadorem rosyjskim Repninem i królem Stanisławem Augustem, którzy od początku dążyli do relegowania niewygodnego dla nich dyplomaty z Warszawy. Tę sprawę na polecenie króla energicznie przez dłuższy czas prowadził w Rzymie jego minister, markiz Tommaso Antici, a kontrował ją zaprzyjaźniony z Durinim potężny ambasador Francji w Rzymie, kardynał de Bernis. Poparcie, nawet nieoficjalne, konfederatów przez Francję wzmacniało pozycję nuncjusza także w Rzymie<sup>8</sup>.

Informacje o przybyciu Wielhorskiego na początku 1770 roku na dwór francuski przekazali do Rzymu nuncjusze papiescy z Brukseli, Warszawy i oczywiście Paryża. Najwcześniejsze wiadomości, z grudnia 1769 roku, pochodziły od arcybiskupa Tommaso Marii Ghilinięgo ze stolicy Flandrii. Pisał on do Rzymu o wysłaniu przedstawicieli Generalności do Wiednia, Berlina, Londynu i Paryża, podając nazwiska świeżo upieczonych dyptomatów<sup>9</sup>. Znacznie więcej informacji na ten temat przyniosły kardynałowi sekretarzowi stanu Luigiemu Marii Torrigianiemu depesze z Paryża i Warszawy.

Nuncjusz Giraud pisał o tym, co sam widział, podkreślając niuanse sytuacji, w jakiej znalazł się Wielhorski niemogący wystąpić oficjalnie

<sup>7</sup> Tamże, s. 89–90.

<sup>8</sup> Tamże, s. 257–259, 264–265.

<sup>9</sup> Archivio Segreto Vaticano [dalej: ASV], Segreteria di Stato [dalej: Segr. Stato], Fiandra 135 Ll, f. 100r, nuncjusz w Brukseli Tommaso Maria Ghilini do kardynała sekretarza stanu Luigięgo Marię Torrigianięgo (Bruxelles, 5 XII 1769). Odnośnie do zasobów Archiwum Watykańskiego zastosowane skróty według: *Indice dei Fondi e relativi mezzi di descrizione e di ricerca*, Città del Vaticano 2004–2005.

w swojej roli, gdyż jego uznanie jako posła przez dwór francuski pociągłoby za sobą zerwanie stosunków z Warszawą<sup>10</sup>. Z kolei arcybiskup Durini powołał się na listy, które przysły do niego ze stolicy Francji. Nuncjusz utrzymywał bowiem kontakty z innymi dyplomatami papieskimi, zwłaszcza z akredytowanym w Wiedniu arcybiskupem Antonio Eugenio Viscontim (w latach 1760–1767 nuncjuszem w Warszawie) i nuncjuszem Bernardino Giraudem z Francji. Należy tu podkreślić szybkość informacji, które dotarły do Duriniego i uwzględniając wszelkie niuanse związane z wyprawą Wielhorskiego, trudno się dziwić akcentom satysfakcji, które pobrzmiwiają w szyfrowanej depeszy, jaką nuncjusz z Warszawy przesłał do Rzymu, gdzie stwierdził, że pierwsza potęga na świecie przyjmuje przedstawiciela konfederatów, których Antici w Rzymie opisywał jako buntowników<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> ASV, Segr. Stato, Francia 534, f. 51v–52r, nuncjusz we Francji arcybiskup Bernardino Giraud do kardynała Torrigianiego (Paryż, 12 III 1770): „Avvisai ne’ scorsi ordinarj l’arrivo di qui del conte Wielhorski spedito dai confederati per risiedere a questa corte, e coltivarne la protezione, or questi fu presentato Martedì scorso al re e alla reale famiglia, fece in seguito le visite agli ambasciatori come ministro accreditato, et avendomi domandata conferenza, mi ha fatto parte d’aver data a questa corte una memoria, perchè s’interponga presso il Santo padre, acciò quelli che pretendono sostenere i diritti della cattolica religione, non restino pregiudicati per le espressioni di un breve mandato a Monsignor Nunzio, nel quale non nominasi la Repubblica di Polonia, e sono animati quei popoli per le stessi alla religione attaccati di ubbidire a un re forzatamente posto sul trono, e che la maggior parte de’Polacchi non roconoscono, pregandomi di unire ancora i miei uffici”.

<sup>11</sup> ASV, Segr. Stato, Polonia 283, f. 20r–22v, nuncjusz w Warszawie arcybiskup Angelo Maria Durini do kardynała Torrigianiego (Warszawa, 17 III 1770): „E per le lettere di Parigi, e per mercanti di là venuti colle poste si sa, essere giunto in quella dominate il conte Wielhorski inviato della confederazione a quella corte. Ho veduto io con gli occhi miei in passport dato dal medesimo ad uno dei suddetti mercanti, quale mi ha assicurato, che il conte Wielhorski doveva essere ammesso alla pubblica udienza due giorni dopo che egli partì da Parigi. Cosa dirà il Signor marchese Antici? che in parecchie memorie da lui presentate a Roma, e di cui tengo le copie, battezzava i confederate per ribelli e malviventi? Ecco li pure riconosciuti dalla prima Potenza del mondo, per corpo legittimo rappresentante la Repubblica di Polonia, giacchè ne è stato ammesso il loro inviato. Si sa anche di scienza certa, che quella corte in corrispondenza spedisce quanto prima, se già non è a quest’ora spedito, il Signor Durand consigliere del parlamento di met zed archivistą degli affair esteri di quell gabinetto col carattere d’inviato

Jakkolwiek Wielhorski przy dworze francuskim przebywał w nieoficjalnym charakterze, to dzięki swojej umiejętności bycia wśród dyplomatów i polityków zdobył sobie ich uznanie. Jak podkreślał Władysław Konopczyński, co prawda Wielhorski został we Francji jako człowiek prywatny, ale „tak postąpi pan kuchmistrz, i dzięki dobrym światowym manierom wyrobi sobie w ciele dyplomatycznym stanowisko niemal współrzędne z akredytowanymi ministrami”<sup>12</sup>. Tę opinię badacza dziejów konfederacji potwierdzał w swoich depeuszach do Rzymu nuncjusz Giraud, który nie tylko w rzadki sposób komplementował Wielhorskiego: „Il Conte Wielhorski, inviato qui de confederati, e persona considerata da tutti con distinzione, per la sua nascita, e per le sue virtù...”<sup>13</sup>, lecz także – powołując się na wiadomości przekazywane mu przez konfederackiego przedstawiciela – wskazywał na jego wiarygodność jako informatora i jego rzetelność, dzięki którym można było polegać na materiałach od niego uzyskanych<sup>14</sup>.

W okresie gdy Wielhorski pełnił swoją misję, nuncjusz pozostawał z nim w zażyłych stosunkach. Konfederacki wysłannik przekazywał Giraudowi nie tylko oficjalne pisma i memoriały Generalności, lecz także dokładnie informował go o rozwoju sytuacji w Rzeczypospolitej. Na podstawie rozmów z Wielhorskim nuncjusz obszernie informował Stolicę Apostolską o przebiegu działań wojennych, ich implikacjach dyplomatycznych, zamiarach detronizacyjnych konfederatów i ewentualnych kandydaturach na tron polski, a nawet o tak poufnych informacjach jak treść konferencji, jakie w Warszawie prowadził król Stanisław August Poniatowski z prymasem Gabrielem Podoskim. Dla nuncjusza nie było to oczywiście jedyne źródło informacji na ten temat. Jakkolwiek bowiem głównym jego zadaniem jako oficjalnego reprezentanta Stolicy Apostolskiej w Paryżu były sprawy francuskie, to problematyce polskiej poświęcał on wiele uwagi. Rozmawiał więc na ten temat niejednokrotnie

---

alla confederazione. Decida ora chi del Signor marchese Antici o di me abbia meglio odorata questa faccenda”.

<sup>12</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, dz. cyt., s. 379.

<sup>13</sup> ASV, Segr. Stato, Francia 526, f. 145r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Paryż, 16 IX 1771).

<sup>14</sup> ASV, Segr. Stato, Francia 537, f. 361v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Paryż, 12 XI 1770).

z politykami francuskimi i dyplomatami z innych krajów, Rosji nie wyłączać. Czerpał również informacje od osób prywatnych oraz z tak ważnego źródła, jakimi dla dyplomatów ówczesnej doby były gazety, w tym zwłaszcza najbardziej renomowane w Europie tego okresu: „Gazeta Leydeyska” (*Nouvelles Extraordinaires de Divers Endroits*) i ukazująca się w Paryżu „Gazette de France”<sup>15</sup>.

Stąd też w swoich depezbach często powoływał się na informacje z gazet, a w sytuacjach gdy większość lub cały numer był poświęcony sprawom polskim – podobnie jak czynili to inni nuncjusze – taki egzemplarz periodyku dołączał do poczty dyplomatycznej przesyłanej do Sekretariatu Stanu. Tak było np. w końcu 1769 roku, gdy do pakietu depezb idących do Rzymu dołączył nr 91 „Gazety Leydeyskiej” z 14 XI 1769 roku, w którym zamieszczono m.in. informację o audjencji u króla Stanisława Augusta ambasadora Szwecji, barona von Duben; o działaniach armii rosyjskiej pod dowództwem feldmarszałka Rumiancewa; wieści o postępach konfederatów spod Gdańska i Torunia oraz z Prus Królewskich; jak również ważną w kontekście zabiegów Wettynów o polski tron informację o przekazaniu prymasowi Podoskiemu kosztownego podarunku w postaci serwisu z miśnieńskiej porcelany<sup>16</sup>.

Należy podkreślić, iż dla dyplomacji papieskiej kontakt, jaki z konfederackim wysłannikiem miał w Paryżu nuncjusz Giraud, posiadał niezwykle istotne znaczenie, gdyż był w istocie rzeczy głównym kanałem, którym do Rzymu napływały oficjalne pisma i akta Generalności. Co prawda za przedstawiciela konfederackich interesów w Rzymie można było uznać księdza Michała Sołtyka, lecz mimo pierwotnych planów żaden oficjalny reprezentant konfederatów w Wiecznym Mieście się nie pojawił. Najważniejsze informacje o przebiegu wydarzeń w Rzeczypospolitej napływały więc z Warszawy, a poza tym z Wiednia, Paryża i innych nuncjatur.

Akredytowany w Rzeczypospolitej Durini z oczywistych względów nie mógł się jednak oficjalnie kontaktować z konfederatami traktowanymi jako buntownicy, a tym bardziej odbierać od nich jakichkolwiek dokumentów.

<sup>15</sup> O znaczeniu tego źródła informacji dla dyplomatów papieskich: W. Kęder, *Gazety jako źródło informacji dyplomatów papieskich w XVIII-wiecznej Europie*, „Rocznik Świętokrzyski” 32 (2010), s. 59–64.

<sup>16</sup> ASV, Segr. Stato, Francia 533, f. 373r–374v. Gazeta jest współoprawna z depezbami i foliowanie oznacza jej miejsce w odnośnym tomie akt.



Droga dyplomatyczna przez Wiedeń nastęrczała zaś szeregu trudności ze względu na ambiwalentną postawę Austrii wobec konfederacji. Pozostawała więc Francja, czynnie zaangażowana po stronie konfederatów, i tę możliwość wykorzystywali papiescy dyplomaci, przesyłając także liczne informacje o aktywności konfederackiego posła w stolicy Francji.

Nuncjusz Giraud obszernie i często informował Rzym o rozmowach Wielhorskiego z politykami francuskimi, bardzo dokładnie orientując się w przebiegu tych rozmów, które z oczywistych względów posiadały charakter tajny. Pisał więc do Rzymu o prośbach Generalności o wsparcie finansowe barżan, podając przy tym konkretne kwoty (w jednym przypadku 1 mln liwrów). Słał informacje o zamierzonym akcie detronizacji Stanisława Augusta Poniatowskiego i wszelkich implikacjach wynikających z tego faktu czy też o nieudanej próbie „zamachu” na króla dokonanej przez konfederatów. Przekazywał też szereg wiadomości odnoszących się do francuskich reakcji na działania ministra króla Stanisława Augusta w Rzymie – markiza Anticiego, wymierzonych nie tylko w nuncjusza Duriniego, lecz także w interesy francuskie. Przesyłał również, co oczywiste, opinie francuskich polityków na temat rozwoju sytuacji w Polsce, powstałe po ich konsultacjach z Wielhorskim. Pilnie też śledzono ruch kurierów dyplomatycznych między Petersburgiem a Warszawą, starając się odgadnąć, co się za tym kryje<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> ASV, Segr. Stato, Francia 525, f. 2r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 11 IV 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 53, f. 373r–374v; ASV, Segr. Stato, Francia 534, f. 82v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 3 IV 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 534, f. 90r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 30 IV 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 534, f. 96r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 7 V 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 537, f. 102r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 14 V 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 537, f. 162r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 537, f. 204r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 11 VII 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 537, f. 182r–182v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 28 V 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 537, f. 378r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 19 XI 1770); ASV, Segr. Stato, Francia 538, f. 131r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 11 III 1771); ASV, Segr. Stato, Francia 538, f. 181v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 25 III 1771); ASV, Segr. Stato, Francia 538, f. 220v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 29 IV 1771); ASV, Segr. Stato, Francia 538, f. 226v–227r, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi 15 IV 1771); ASV, Segr. Stato, Francia 543, f. 2v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 23 I 1769); ASV, Segr. Stato, Francia 543, f. 324v, Giraud do kardynała Torrigianiego (Parigi, 17 V 1771).

Wielhorski jako dyplomata i źródło informacji o sytuacji w Rzeczypospolitej miał bardzo dobrą opinię nie tylko u nuncjusza Girauda, lecz także – jak wspomniano powyżej – u innych dyplomatów akredytowanych w stolicy Francji oraz u polityków francuskich. Wykorzystał on zresztą tę sytuację, przekazując przez nuncjusza do Rzymu pisma Generalności konfederackiej i inne dokumenty zarówno o charakterze oficjalnym, jak i nieoficjalnym. Z tej też racji kontakt z nim traktowany był jako bardzo cenny również przez nuncjusza papieskiego, który o działaniach Wielhorskiego na bieżąco informował Rzym.

## Guéranger i zmartwychwstańcy

Powszechnie przyjmuje się, iż Prosper Guéranger (zm. 1875) jest ojcem ruchu liturgicznego. Jednakże trzeba podkreślić, iż nie chodzi tu o ruch liturgiczny w znaczeniu, o jakim dziś najczęściej się mówi, zwłaszcza po Vaticanum II. Guéranger nie proponował bowiem zmian w liturgii czy wprowadzania języka narodowego. On był wierny liturgii Kościoła rzymskokatolickiego<sup>1</sup>. Przede wszystkim bronił ją przed różnego rodzaju formami tzw. liturgii neogallikańskiej<sup>2</sup>. Za jego czasów każda diecezja posiadała bowiem swoje rytuały, mszały, brewiarze, w których nie brak było ducha jansenistycznego i antypapieskiego. Wielką zasługą Guérangera było to, że po analizie tych wszystkich, będących w użyciu parafialnym ksiąg i po wykazaniu różnych błędów w nich zawartych, doprowadził do tego, iż pod koniec jego życia Francja posługiwała się już jedynie Mszą Rzymską<sup>3</sup>.

Ale nie tylko w tym należy dostrzegać znaczenie Guérangera na odcinku liturgii. Poprzez rzetelne studium ojców Kościoła i historii liturgii umiał każde święto czy też wydarzenie liturgiczne ujmować w trzech aspektach: historycznym, teologicznym i duchowym<sup>4</sup>. To właśnie on już w XIX w. przypomniał, iż wszyscy są powołani do świętości, a liturgia jest pierwszą szkołą oraz źródłem modlitwy, życia chrześcijańskiego i autentycznej duchowości<sup>5</sup>. Bardzo istotnym jest również fakt, że w okresie gdy powszechnie panowała

---

<sup>1</sup> S. Koperek, *Wprowadzenie do wydania polskiego*, [w:] N. Bux, *Jak chodzić na Mszę i nie stracić wiary*, tłum. M. Masny, Kraków 2011, s. 10.

<sup>2</sup> S. Koperek, *Hymn chwały. Liturgia w życiu Kościoła (wybór artykułów)*, Kraków 2009, s. 48.

<sup>3</sup> Tenże, *Teologia roku liturgicznego według Prospera Guéranger OSB*, Kraków 1984, s. 22–24, 26–27.

<sup>4</sup> Tamże, s. 30–46.

<sup>5</sup> Tamże, s. 64–67.

rubrycystyczna wizja liturgii, widział on jej genezę w tajemnicy Trójcy Świętej, w tajemnicy Wcielenia i głosił, że celem liturgii jest uwielbienie Boga przez uświęcenie człowieka i całego wszechświata<sup>6</sup>.

Wskrzeszając opactwo benedyktyńskie w Solesmes, Guéranger uczynił z niego prawdziwe centrum odnowy życia religijnego we Francji. To właśnie z tym ośrodkiem zetknęli się przyszli założyciele zmartwychwstańców i ten kontakt duchowy oraz intelektualny miał niewątpliwie swoje odbicie zarówno w duchowości, jak i w apostołstwie pierwszych członków rzeczowego zgromadzenia.

### Spotkania z Guérangerem

Analizując historię zgromadzenia zmartwychwstańców, powstałego 17 lutego 1836 roku w Paryżu<sup>7</sup>, wypada zauważyć, iż w swoich „prapoczątkach” posiada ono osobowe relacje pokolenia założycielskiego z opatem Guérangerem i innymi przedstawicielami ówczesnego nurtu odnowy religijnej<sup>8</sup>. Pierwszym, który zachwyił się osobą dom Prospera był niewątpliwie Bogdan Jański (zm. 1840)<sup>9</sup>, przebywający w Paryżu i przechodzący swoją drogę powrotu na łono Kościoła katolickiego. To jego nawrócenie dokonywało się w duchu relacji, rozmów, dyskusji itp. z uczniami oraz przyjaciółmi ks. Lamennais (zm. 1854), czyli Guérangerem, Lacordairem (zm. 1861) i Gerbertem (zm. 1864)<sup>10</sup>.

Warto w tym miejscu wspomnieć także o pierwszym spotkaniu Hieronima Kajsiewicza (zm. 1873)<sup>11</sup> z dom Prosperem. Otóż Kajsiewicz w drodze

<sup>6</sup> S. Koperek, *Hymn chwały...*, dz. cyt., s. 50–66.

<sup>7</sup> Więcej na ten temat zob.: B. Micewski, *Bogdan Jański i geneza zmartwychwstańców*, [w:] *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, red. Z. Zieliński, Katowice 1990, s. 9–27.

<sup>8</sup> Por. S. Koperek, A. Kardaś, *Francuscy promotorzy życia duchowego Bogdana Jańskiego*, [w:] *Historia vita memoriae. Prace dedykowane księdzu profesorowi Stanisławowi Ludwikowi Piechowowi*, red. J. Bednarczyk, Kraków 2009, s. 379–393.

<sup>9</sup> Na jego temat zob.: B. Micewski, *Bogdan Jański – założyciel zmartwychwstańców 1807–1840*, Warszawa 1983.

<sup>10</sup> A. Merdas, *Wpływ odnowy religijnej w pierwszej połowie XIX w. we Francji na postawę i przemyślenia Bogdana Jańskiego*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” [dalej: ZHT] 2 (1996), s. 7–13.

<sup>11</sup> Na jego temat zob.: A. Kardaś, *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006.

do Paryża na spotkanie z Mickiewiczem wstąpił do opactwa w Solesmes. Cel był dla niego jeden – przystąpić do spowiedzi, aby w godny sposób (już jako „wartościowy katolik”) stanąć przed poetą, który niezmiernie Kajsiewiczowi imponował<sup>12</sup>. Tak więc owo „wstąpienie” miało miejsce w czerwcu 1835 roku. To początkowo prozaiczne zatrzymanie się odbiło się mimo wszystko głęboko w duszy Kajsiewicza. Jako człowiek poszukujący i wewnętrznie rozdarty, „w ciszy życia klasztornego odnalazł Boga. Po paru dniach spędzonych z benedyktynami poprosił jednego z księży, aby wysłuchał jego spowiedzi”<sup>13</sup>. Jak wynika z listów Kajsiewicza do Guérangera, to właśnie opat solesmeński był owym księdzem, który doprowadził go do pojednania z Bogiem<sup>14</sup>. Okres spędzony w Solesmes był dla Hieronim bardzo ważny i często do niego powracał. Co więcej, jeszcze kilka razy ów klasztor odwiedzał. W jednym ze swoich listów Kajsiewicz tak zapisał: „Podróżowałem specjalnie dla widzenia Rettla, widziałem go parę razy w klasztorze oo. Benedyktynów, gdzie cztery tygodnie przepędziłem jak w Raju”<sup>15</sup>, a w innym liście dodał, iż „tam tak dobrze i cicho, że gdyby nie Polska, tobym miał wielką tentacyą [chęć] tam się umieścić”<sup>16</sup>. Z tych i innych zapisów Kajsiewicza wynika jego niezaprzeczone zauroczenie, jakiego doświadczył wobec ducha solesmeńskiej modlitwy i pobożności, celebracji mszy świętej, jak i całego życia mniszego. Było to także miejsce jego intensywnej pracy pisarskiej. Ów dobry klimat opactwa benedyktyńskiego sprawiał, że często powracał tam nie tylko dla celów duchowych, ale i czysto rekreacyjnych – jak byśmy to dzisiaj nazywali. Przykładem może być tutaj fakt, o którym wspominał w liście do swojego przyjaciela Jana Koźmiana (zm. 1877): „Napisałem w klasztorze Solesmes 400 nowych wierszy”<sup>17</sup>.

---

<sup>12</sup> A. Kardaś, *Hieronim Kajsiewicz – nawrócony emigrant. Apostoł duchowego zmartwychwstania*, ZHT 12 (2006), s. 194–200.

<sup>13</sup> J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990, s. 48.

<sup>14</sup> Pisze o tym w swoim liście z 22 grudnia 1836 roku: „Chcę tylko przypomnieć, że to Ojciec począł mnie w Chrystusie i że zazdrośnie chcę być na pierwszym miejscu w Ojca sercu” L. Soltner, *Les amitiés polonaises de Saint-Pierre de Solesmes*, „Lettre aux amis de Solesmes” 2 (1979), s. 23. We wszystkich cytatach pochodzących z listów i pamiętników pierwszych zmartwychwstańców zachowano oryginalną dziewnastowieczną pisownię, składnię i gramatykę.

<sup>15</sup> H. Kajsiewicz, *Listy*, t. 1, Rzym 2004, s. 24.

<sup>16</sup> Tamże, s. 25.

<sup>17</sup> Tamże, s. 19.